

# Coma, Lipiec

Kurz w słońcu  
W szczelinach okien  
Słoneczny promień  
W drewnianym domu kurz pachnie latem  
W ogrodzie jabłek czerwone gałęzie do ziemi warkocze  
Jesteś na dole  
Gotujesz kasze  
Podasz z burakiem i klopsikami  
Leżę po drzemce  
Nic mnie nie smuci  
Dzień zapowiada się pięknie

Poręcze z ratanu to tata fotele  
Na taras je jeszcze wystawił nim zmarł

W słonecznym spocie lipca  
Tu w każdy kąt kochana  
Wpisana jest taka tęsknota  
Która się budzi  
Widzisz jak Franek synek z bólem brzuszka  
I w środku dnia dopada  
Budzi się w środku nocy  
Zaciska żołądek skurczami dętymi i pięknym ślepym kiszki

Wiem,

Bo to jest piosenka moich trzewi  
O przemijaniu i o jesieni  
Bo to jest piosenka moich trzewi  
O przemijaniu i o jesieni  
Bo to jest piosenka moich trzewi  
O przemijaniu i o jesieni  
Bo to jest piosenka moich trzewi  
O przemijaniu i o jesieni

Brodą mnie jeszcze drapał  
tak drapał że aż szeleściło  
Dziadek Staszek, ojciec Staszek  
Szeleściło, jak jesień pod butem  
A jeszcze nie wczoraj jak lipiec nad głową  
I my w tych fotelach na żółto  
Wyświeceni pogodą jak drutem  
Kawę piliśmy i wino wieczorem  
Donikąd nam nie uciekały te ramy czasu  
Lipca, sierpnia, września...  
W tej ramie zdobnej mnie się czas zatrzymał  
Najpiękniejszego popołudnia z tobą  
I dzisiaj mi zaczął na szali zwisać  
Na szali przechylać się losu z taką tęsknotą

Wiesz, że nie wróci...

Czy ty tak nie miewasz kochanie  
Niektóre chwile to jakby  
Się w ramy wpisały  
Nie łączą się z czasem  
Jedynie z obrazem  
Nie tworzą zmiany liniowej  
Przyczyny wrażenia ja znam w neutrinach  
Co pędzą w światłach ho ho ho  
Ten ktoś tuż przed nami z nas prawi  
i wciska je w ramy  
To Kto to, to kto to...?  
To Kto to, to kto ...?

Tasuje życie jak talię kart albo  
Przechadzam po galerii art  
Tasuje życie jak talię kart albo  
Przechadzam po galerii art  
Tasuje życie jak talię kart albo  
Przechadzam po galerii art  
Tasuje życie jak talię kart albo  
Przechadzam po galerii art  
I właśnie mi rama spadła ze ściany  
I właśnie mi pękła konstrukcja  
Ten postęp, to choróbsko  
I ja w to wszystko wpisany

Jak znak zapytania, wykrzyknik

Bo to jest piosenka moich trzewi  
O przemijaniu i o jesieni  
Bo to jest piosenka moich trzewi  
O przemijaniu i o jesieni  
Bo to jest piosenka moich trzewi  
O przemijaniu i o jesieni  
Bo to jest piosenka moich trzewi  
O przemijaniu i o jesieni